

BIULETYN TEOLOGII LAIKATU (129)

ZAWARTOŚĆ: I. Papież Franciszek i Cyryl na Kubie – w drodze ku jedności; II. Pielgrzymka papieża Franciszka do Meksyku (próba syntezy).*

I. PAPIEŻ FRANCISZEK I CYRYL NA KUBIE – W DRODZE KU JEDNOŚCI

Wielkim wydarzeniem było spotkanie w Hawanie papieża Franciszka i patriarchy Moskwy i całej Rusi Cyryla. Jest to zdecydowany krok w kierunku jedności katolików i prawosławnych przy poszanowaniu różnych tradycji. Ważne było wskazanie przez obu pasterzy wspólnych obszarów działania: położenia kresu przemocy i terroryzmowi oraz do ustanowienia dialogu tam, gdzie toczą się wojny, walka o zaprzestanie prześladowania chrześcijan, obrony rodziny itd.

Historyczne spotkanie papieża z patriarchą moskiewskim odbyło się na lotnisku w Hawanie. Ojciec Święty powitał zwierzchnika rosyjskiego prawosławia słowami: „Wreszcie jesteście braćmi”. W ich dwugodzinnej prywatnej rozmowie uczestniczyli tylko tłumacze – hiszpański i rosyjski – oraz kard. Kurt Koch i metropolita Hilarion. Potem, już w obecności delegacji Stolicy Apostolskiej i patriarchatu moskiewskiego oraz prezydenta Raula Castro i dziennikarzy, nastąpiło podpisanie wspólnego dokumentu.

Po sygnowaniu deklaracji Franciszek i Cyryl, pozostając przy tym samym skromnym biurku, przy którym składali podpisy, wygłosili krótkie improwizowane przemówienia. Najpierw głos zabrał patriarcha. „Prowadziliśmy przez dwie godziny otwartą dyskusję, z pełnym zrozumieniem odpowiedzialności za nasze Kościoły, za nasz lud wierzący, za przyszłość chrześcijaństwa i ludzkiej cywilizacji – mówił Cyryl. – Była to rozmowa bogata w treści, która dała nam okazję zrozumieć i odczuć pozycje obu stron. A jej rezultaty pozwalają mi zapewnić, że obecnie oba Kościoły mogą razem współdziałać, biorąc w obronę chrześcijan na całym świecie. Mogą też wspólnie pracować, aby nie było wojny, aby życie ludzkie było na

* Redaktorem Biuletynu teologii laikatu jest Czesław Parzyszek SAC, Warszawa.

całym świecie respektowane i umacniały się podstawy moralności osobistej, rodzinnej i społecznej, oraz aby poprzez udział Kościoła w życiu współczesnej społeczności ludzkiej było uwielbione przynajświętsze i błogosławione imię Ojca i Syna i Ducha Świętego”.

Ojciec Święty podkreślił to, co już obecnie łączy Kościół katolicki i Kościół prawosławny. Zapowiedział, że należy oczekiwać nowych inicjatyw. „Rozmawiamy jak bracia, mamy ten sam chrzest, jesteśmy biskupami. Rozmawiamy o naszych Kościołach i zgadzamy się, że jedność osiąga się, idąc naprzód. Rozmawiamy jasno, bez półsłówek, i wyznam wam, że czułem pociechę Ducha w tym dialogu – mówił papież. – Dziękuję za pokorę Jego Świątobliwości, braterską pokorę i dobrą wolę jedności. Wystąpiliśmy z serią inicjatyw, które jak sądzę są wykonalne i można je urzeczywistnić. Dlatego chcę raz jeszcze podziękować Jego Świątobliwości za życzliwe przyjęcie, jak też współpracownikom – wymienię dwóch z nich, ich eminencje metropolitę Hilariona i kard. Kocha – z całymi ekipami, które nad tym pracowały. Nie chcę stąd odjeżdżać, nie podziękowawszy Kubie, wielkiemu narodowi kubańskiemu i jego prezydentowi, tutaj obecnemu. Dziękuję mu za jego aktywną dyspozycję. Jak tak dalej pójdzie, Kuba będzie stolicą jedności. I niech to wszystko będzie na chwałę Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego, jak też dla dobra świętego i wiernego Ludu Bożego pod opieką Świętej Matki Bożej”.

Papież ofiarował w darze patriarsze relikwie jego patrona, św. Cyryla, który zmarł w Rzymie, oraz kielich i patenę. Przypomnijmy, że ponad pół wieku temu również Paweł VI podarował patriarsze Konstantynopola, Atenagorasowi, kielich jako zadatek przyszłej wspólnie sprawowanej Eucharystii.

Po historycznym spotkaniu z papieżem Franciszkiem zwierzchnik Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego, patriarcha Cyryl, uważa, że zjednoczenie jego Kościoła z Kościołem katolickim będzie możliwe w dalekiej przyszłości. „Gdyby doszło do ponownego zjednoczenia Kościołów rosyjsko-prawosławnego i katolickiego byłyby to cud Boży, który dane by nam było przeżyć” – powiedział agencji RIA Nowosti patriarcha przebywający z wizytą w brazylijskim São Paulo. „Nie wierzę, żebym tego doczekał, ale może ktoś to jeszcze przeżyje” – dodał patriarcha.

W rozmowie z dziennikarzami Cyryl stwierdził, że wspólne oświadczenie „ani nie przybliżyło, ani nie połączyło” zwierzchników obu Kościołów. Do tego nie wystarczy przyzwolenie wszystkich biskupów. Przyznał, że podczas spotkania przed tygodniem na Kubie „poważnie” rozmawiali

o rozdziale między oboma Kościołami i „pozostaliśmy przy stanowiskach naszych ojców”. Wielu wyznawców rosyjskiego prawosławia obawia się, że silniejsze zbliżenie z Kościołem katolickim może skutkować osłabieniem ich tradycji. Jednocześnie, według przeprowadzonej ostatnio ankiety, trzy czwarte Rosjan opowiada się za spotkaniem papieża i patriarchy w Moskwie (ts [KAI] / São Paulo).

Podczas spotkania podpisano wspólną deklarację papieża Franciszka i patriarchy Moskwy i całej Rusi Cyryla. Oto jej treść.

„Łaska Pana Jezusa Chrystusa, miłość Boga i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z wami wszystkimi” (2 Kor 13, 13).

1. Z woli Boga Ojca, od którego pochodzi wszelki pokój, w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przy pomocy Ducha Świętego Pocieszyciela my, Franciszek – papież i Cyryl – patriarcha moskiewski i całej Rusi, spotkaliśmy się dzisiaj w Hawanie. Wyrazamy wdzięczność Bogu uwielbionemu w Trójcy Świętej za to spotkanie, pierwsze w dziejach.

Z radością spotkaliśmy się jak bracia w wierze chrześcijańskiej, którzy spotkali się, aby „osobiście porozmawiać” (por. 2 J 12), z serca do serca oraz omówić stosunki wzajemne między Kościołami, pałace problemy naszej ovczarni i perspektywy rozwoju cywilizacji ludzkiej.

2. Nasze braterskie spotkanie odbyło się na Kubie, na skrzyżowaniu dróg między Północą a Południem, Zachodem a Wschodem. Z tej wyspy – symbolu nadziei „Nowego Świata” i dramatycznych wydarzeń historii XX w. – kierujemy nasze słowo do wszystkich narodów Ameryki Łacińskiej i innych kontynentów.

Cieszymy się, że dziś rozwija się tu dynamicznie wiara chrześcijańska. Potężny potencjał religijny Ameryki Łacińskiej, jej wielowiekowe tradycje chrześcijańskie, urzeczywistniające się w życiowym doświadczeniu milionów ludzi, są gwarancją wielkiej przyszłości tego regionu.

3. Spotkawszy się z dala od dawnych sporów „Starego Świata” ze szczególną siłą odczuwamy konieczność wspólnych działań katolików i prawosławnych, wezwanych z łagodnością i bojaźnią Bożą, „do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1P 3, 15).

4. Dziękujemy Bogu za te dary, które otrzymaliśmy dzięki przyjściu na świat Jego Syna Jednorodzonego. Podzielamy wspólną Tradycję duchową pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa. Świadcami tej Tradycji są Najświętsza Matka Boża, Maryja Panna i święci, których czcimy. Są wśród

nich niezliczeni męczennicy, którzy zaświadczyli wierność Chrystusowi i stali się „nasieniem chrześcijaństwa”.

5. Mimo wspólnej Tradycji pierwszych dziesięciu wieków katolicy i prawosławni od prawie tysiąca lat są pozbawieni jedności w Eucharystii. Dzielą nas rany, zadane w konfliktach odległej i niedawnej przeszłości, dzielą nas też odziedziczone po naszych przodkach różnice w rozumieniu i wyjaśnieniu naszej wiary w Boga, jednego w trzech Osobach – Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ubolewamy z powodu utraty jedności, będącej następstwem słabości ludzkiej i grzeszności, do której doszło wbrew Arcykapłańskiej Modlitwie Chrystusa Zbawiciela: „Aby byli jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno” (J 17, 21).

6. Świadomi rozlicznych przeszkód, jakie należy pokonać, mamy nadzieję, że nasze spotkanie wniesie wkład do sprawy osiągnięcia tej upragnionej przez Boga jedności, o którą modlił się Chrystus. Niech nasze spotkanie będzie natchnieniem dla chrześcijan całego świata, aby z nową żarliwością przyzywali Pana, modląc się o pełną jedność wszystkich Jego uczniów. Niech w świecie, który oczekuje od nas nie tylko słów, ale także czynów – będzie ona znakiem ufności dla wszystkich ludzi dobrej woli.

7. Zdecydowani dokładać niezbędnych starań, aby przezwyciężyć odziedziczone przez nas historycznie rozbieżności, chcemy zespolić swe wysiłki w celu dawania świadectwa o Ewangelii Chrystusowej i o wspólnym dziedzictwie Kościoła pierwszego tysiąclecia, odpowiadając wspólnie na wyzwania współczesnego świata. Prawosławni i katolicy winni nauczyć się dawać uzgodnione świadectwo prawdy w tych dziedzinach, w których jest to możliwe i konieczne. Cywilizacja ludzka weszła w okres epokowych zmian. Sumienie chrześcijańskie i odpowiedzialność duszpasterska nie pozwalają nam na pozostawanie biernymi w obliczu wyzwań, wymagających wspólnej odpowiedzi.

8. Nasze spojrzenie zwraca się przede wszystkim ku tym regionom świata, gdzie chrześcijanie są ofiarami prześladowań. W wielu krajach Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej nasi bracia i siostry w Chrystusie są mordowani całymi rodzinami, wsiami i miastami. Ich świątynie są w sposób barbarzyński dewastowane i rozgrabiane, przedmioty święte – profanowane a zabytki – niszczone. W Syrii, Iraku i innych krajach Bliskiego Wschodu z bólem widzimy masową ucieczkę chrześcijan z tej ziemi, na której rozpoczęło się szerzenie naszej wiary i gdzie żyli oni od czasów apostołskich wraz z innymi wspólnotami religijnymi.

9. Wzywamy wspólnotę międzynarodową do natychmiastowych działań w celu zapobieżenia dalszemu wypieraniu chrześcijan z Bliskiego Wschodu. Podnosząc swój głos w obronie prześladowanych chrześcijan, współczujemy cierpieniom wyznawców innych tradycji religijnych, padających ofiarami wojny domowej, chaosu i przemocy terrorystycznej.

10. W Syrii i Iraku przemoc ta spowodowała tysiące ofiar śmiertelnych, pozostawiając miliony ludzi bez dachu nad głową i środków do życia. Wzywamy społeczność międzynarodową do zespolenia się, aby położyć kres przemocy i terroryzmowi, a zarazem przyczynić się – na drodze dialogu – do jak najszybszego osiągnięcia pokoju obywatelskiego. Niezbędna jest zakrojona na szeroką skalę pomoc humanitarna dla cierpiącego narodu i dla niezliczonych uchodźców w krajach sąsiednich. Prosimy wszystkich, którzy mogą wpłynąć na losy wszystkich uprowadzonych, w tym metropolitów Aleppo Pawła i Jana Ibrahima, porwanych w kwietniu 2013, aby zrobić wszystko, co można w celu jak najszybszego ich uwolnienia.

11. Zanosimy modlitwy do Chrystusa, Zbawiciela świata, o ustanowienie na ziemi Bliskiego Wschodu pokoju, będącego „dziełem sprawiedliwości” (Iz 32, 17), o umocnienie braterskiego współlistnienia między znajdującymi się na niej różnymi narodami, Kościołami i religiami, o powrót uchodźców do ich domów, o wyleczenie rannych i o spoczynek dusz niewinnie zabitych.

Zwracamy się do wszystkich stron, które mogą być wciągnięte w konflikty, z gorącym wezwaniem do wykazania dobrej woli i zasiądnięcia do stołu rokowań. Jednocześnie konieczne jest, aby wspólnota międzynarodowa podjęła wszelkie możliwe wysiłki w celu położenia kresu terroryzmowi za pomocą ogólnych, wspólnych i skoordynowanych działań. Wzywamy wszystkie kraje, zaangażowane w walkę z terroryzmem, do odpowiedzialnych i roztropnych działań. Wzywamy wszystkich chrześcijan i wszystkich wierzących w Boga do żarliwej modlitwy do Stwórcy i Opatrznościowego Twórcy świata, aby zachował On swoje stworzenie od zniszczenia i aby nie dopuścił do nowej wojny światowej. Po to, aby pokój był trwały i niezawodny, konieczne są szczególne wysiłki, zmierzające do powrotu do wspólnych, jednoczących nas wartości, opartych na Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa.

12. Schyłamy głowy przed męstwem tych, którzy za cenę własnego życia świadczą o prawdzie Ewangelii, przedkładając śmierć ponad wyrzeczenie się Chrystusa. Wierzymy, że męczennicy naszych czasów, wywodzący się z różnych Kościołów, ale zjednoczeni wspólnym cierpieniem, są gwarancją jedności chrześcijan. Do was, cierpiących dla Chrystusa, kieruje

swoje słowo Jego apostoł: „Umiłowani! (...) jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały” (1P 4, 12–3).

13. W tych niespokojnych czasach niezbędny jest dialog międzyreligijny. Różnice w rozumieniu prawd religijnych nie powinny przeszkadzać ludziom różnych wierzeń żyć w pokoju i zgodzie. W obecnych warunkach przywódcy religijni ponoszą szczególną odpowiedzialność za wychowanie swej owczarni w duchu poszanowania przekonań tych, którzy należą do innych tradycji religijnych. Całkowicie niedopuszczalne są próby usprawiedliwienia zbrodniczych działań za pomocą haseł religijnych. Żadnej zbrodni nie można dokonywać w imię Boga, „Bóg bowiem nie jest Bogiem zamieszania, lecz pokoju” (1Kor 14,33).

14. Potwierdzając wysoką wartość wolności religijnej, wyrażamy wdzięczność Bogu za bezprecedensowe odrodzenie się wiary chrześcijańskiej, jakie następuje obecnie w Rosji i w wielu krajach Europy Wschodniej, gdzie przez całe dziesięciolecia panowały reżimy ateistyczne. Dziś zrzucano pęta wojującego bezbożnictwa i w wielu miejscach chrześcijanie mogą swobodnie wyznawać swoją wiarę. W ciągu ćwierćwiecza wzniesiono tu dziesiątki tysięcy nowych świątyń, otwarto setki klasztorów i uczelni teologicznych. Wspólnoty chrześcijańskie prowadzą rozległą działalność charytatywną i społeczną, udzielając różnorodnej pomocy potrzebującym. Prawosławni i katolicy nierzadko pracują ramię w ramię. Bronią oni wspólnych podstaw duchowych współzycia ludzkiego, dając świadectwo o wartościach ewangelicznych.

15. Jednocześnie nasze zaniepokojenie budzi sytuacja, występująca w wielu krajach, gdzie chrześcijanie stykają się z ograniczeniem wolności religijnej i prawa do świadczenia o swych przekonaniach i do życia zgodnie z nimi. Widzimy zwłaszcza, że przeobrażanie się niektórych krajów w społeczeństwa zeświecczone, obce wszelkiej pamięci o Bogu i Jego prawdzie, pociąga za sobą poważne zagrożenie wolności religijnej. Jesteśmy zaniepokojeni obecnym ograniczaniem praw chrześcijan, nie mówiąc już o ich dyskryminacji, gdy niektóre siły polityczne, kierując się ideologią świeckości, która często staje się agresywna, dążą do zepchnięcia ich na margines życia społecznego.

16. Proces integracji europejskiej, rozpoczęty po wiekach krwawych konfliktów, wielu przyjęło z nadzieją jako gwarancję pokoju i bezpieczeństwa. Jednocześnie przestrzegamy przed taką integracją, która nie szanuje tożsamości religijnych. Pozostając otwarci na wkład innych religii do naszej

cywilizacji, jesteśmy przekonani, że Europa musi pozostać wierna swoim korzeniom chrześcijańskim. Wzywamy chrześcijan Europy Zachodniej i Wschodniej do zjednoczenia się, aby wspólnie świadczyć o Chrystusie i Ewangelii, aby Europa zachowała swoją duszę ukształtowaną przez dwutysiącletnią tradycję chrześcijańską.

17. Nasze spojrzenie kierujemy do ludzi znajdujących się w trudnej sytuacji, żyjących w warunkach skrajnego ubóstwa, podczas gdy rosną bogactwa materialne ludzkości. Nie możemy pozostawać obojętnymi na los milionów imigrantów i uchodźców, pukających do drzwi krajów bogatych. Nieokiełznana konsumpcja, charakterystyczna dla niektórych krajów najbardziej rozwiniętych, gwałtownie wyczerpuje zasoby naszej planety. Rosnące nierówności w rozdziale dóbr ziemskich zwiększa poczucie niesprawiedliwości narzucanego systemu stosunków międzynarodowych.

18. Kościoły chrześcijańskie są wezwane do obrony wymogów sprawiedliwości, poszanowania tradycji narodów i rzeczywistej solidarności ze wszystkimi cierpiącymi. My, chrześcijanie, nie powinniśmy zapominać, że „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć; i to, co nie jest szlachetnie urodzone według świata i wzgardzone, i to, co nie jest, wyróżnił Bóg, by to co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga” (1Kor 1, 27-29).

19. Rodzina jest naturalnym ośrodkiem życia ludzkiego i społeczeństwa. Jesteśmy zaniepokojeni kryzysem rodziny w wielu krajach. Prawosławni i katolicy, dzieląc tę samą koncepcję rodziny, są wezwani do dawania świadectwa, że jest to droga do świętości, o której świadczy wierność małżonków we wzajemnych relacjach, ich otwartość na prokreację i wychowanie dzieci, solidarność między pokoleniami i szacunek dla najsłabszych.

20. Rodzina oparta jest na małżeństwie, będącym swobodnym i prawdziwym aktem miłości mężczyzny i kobiety. To miłość pieczętuje ich więź i uczy ich przyjmować siebie nawzajem jako dar. Małżeństwo jest szkołą miłości i wierności. Ubolewamy, że inne formy współżycia są obecnie stawiane na tym samym poziomie jak ten związek, podczas gdy pojęcie rodzicielstwa, jako szczególnego powołania mężczyzny i kobiety w małżeństwie, uświęconym przez tradycję biblijną, zostaje wyparty ze świadomości publicznej.

21. Wzywamy wszystkich do poszanowania niezbywalnego prawa do życia. Miliony dzieci są pozbawione wręcz możliwości przyjścia na świat. Głos dzieci nienarodzonych woła do Boga (por. Rdz 4, 10). Rozwój tzw.

eutanazji powoduje, że osoby starsze i niedołężne zaczynają czuć się nadmiernym ciężarem dla swych rodzin i społeczeństwa jako takiego. Jesteśmy również zaniepokojeni rozwojem technik rozrodu wspomaganego medycznie, ponieważ manipulacja ludzkim życiem jest atakiem na podstawy istnienia człowieka, stworzonego na obraz Boga. Uważamy, że naszym obowiązkiem jest przypomnienie niezmienności chrześcijańskich zasad moralnych, opartych na poszanowaniu godności człowieka powołanego do życia, zgodnie z planem Stwórcy.

22. Pragniemy się dziś zwrócić szczególnie do młodych chrześcijan. Wy, młodzi ludzie, macie za zadanie nie ukrywać talentu w ziemi (por. Mt 25, 25), ale wykorzystywać wszystkie umiejętności, jakie dał wam Bóg, aby umocnić w świecie prawdy Chrystusa, by wcielać w swoim życiu ewangeliczne przykazania miłości Boga i bliźniego. Nie lękajcie się iść pod prąd, broniąc prawdy o Bogu, której dzisiejsze normy świeckie często nie odpowiadają.

23. Bóg was kocha i oczekuje od każdego z was, że będziecie Jego uczniami i apostołami. Bądźcie światłością świata, aby ci, którzy was otaczają, widząc wasze dobre uczynki chwalili Ojca waszego, który jest w niebie (por. Mt 5,14. 16). Wychowujcie wasze dzieci w wierze chrześcijańskiej, przekazujcie im cenną perłę wiary (por. Mt 13, 46), którą otrzymaliście od waszych rodziców i przodków. Pamiętajcie, że „za wielką cenę zostaliście nabyci” (1Kor 6, 20), kosztem śmierci na krzyżu Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa.

24. Prawosławni i katolicy są zjednoczeni nie tylko wspólną tradycją pierwszego tysiąclecia Kościoła, lecz także misją głoszenia Ewangelii Chrystusa w dzisiejszym świecie. Misja ta zawiera wzajemny szacunek dla członków wspólnot chrześcijańskich i wyklucza jakąkolwiek formę prozelityzmu.

Nie jesteśmy konkurentami, lecz braćmi i tym pojęciem powinny kierować się wszystkie nasze wzajemne działania oraz działania wobec świata zewnętrznego. Zachęcamy katolików i prawosławnych wszystkich krajów, aby nauczyli się żyć razem w pokoju i miłości, a także by „te same uczucia żywili do siebie” (Rz 15, 5). Nie można się zatem zgodzić na stosowanie nieuczciwych środków w celu zachęcenia wiernych, aby przeszli z jednego Kościoła do drugiego, zaprzeczając ich wolności religijnej oraz ich tradycji. Jesteśmy powołani, aby wprowadzić w życie przykazanie apostoła Pawła: „Poczytywałem sobie za punkt honoru głosić Ewangelię jedynie tam, gdzie

imię Chrystusa było jeszcze nie znane, by nie budować na fundamencie położonym przez kogo innego” (Rz 15, 20).

25. Mamy nadzieję, że nasze spotkanie przyczyni się także do pojednania, tam gdzie istnieją napięcia między grekokatolikami a prawosławnymi. Dziś jest jasne, że używana w przeszłości metoda uniatyzmu, pojmowanego jako przyłączenie jednej wspólnoty do drugiej, odrywając ją od swego Kościoła, nie jest sposobem pozwalającym na przywrócenie jedności. Jednakże wspólnoty kościelne powstałe w tych okolicznościach historycznych mają prawo do istnienia i podejmowania tego wszystkiego, co jest niezbędne do zaspokojenia potrzeb duchowych swoich wiernych, starając się jednocześnie żyć w pokoju ze swoimi sąsiadami. Prawosławni i grekokatolicy potrzebują pojednania oraz znalezienia wzajemnie akceptowalnych form współżycia.

26. Ubolewamy z powodu konfliktu na Ukrainie, który już przysporzył spokojnym mieszkańcom wiele ofiar, niezliczone obrażenia i wepchnął społeczeństwo w poważny kryzys gospodarczy i humanitarny. Wzywamy wszystkie strony konfliktu do rozważań, solidarności społecznej i działań na rzecz budowania pokoju. Wzywamy nasze Kościoły na Ukrainie do podjęcia działań na rzecz zgody społecznej, powstrzymania się od udziału w starciach oraz nie wspieranie dalszego rozwoju konfliktu.

27. Pragniemy, aby schizma między wiernymi prawosławnymi na Ukrainie mogła być przezwyciężona na podstawie obowiązujących norm kanonicznych, aby wszyscy ukraińscy prawosławni żyli w pokoju i zgodzie oraz aby przyczyniły się do tego wspólnoty katolickie w tym kraju, aby coraz bardziej było widać nasze chrześcijańskie braterstwo.

28. We współczesnym świecie, różnorodnym, ale jednak zjednoczonym wspólnym losem, katolicy i prawosławni są wezwani do braterskiej współpracy w głoszeniu Dobrej Nowiny zbawienia, do wspólnego świadczenia godności moralnej i autentycznej wolności osoby, „aby świat uwierzył” (J 17, 21). Ten świat, w którym stopniowo zanikają duchowe filary ludzkiej egzystencji, oczekuje od nas silnego świadectwa chrześcijańskiego we wszystkich dziedzinach życia osobistego i społecznego. Od naszej zdolności do wspólnego dawania świadectwa Ducha prawdy w tych trudnych czasach w dużej mierze zależy przyszłość ludzkości.

29. Niech w tym odważnym świadczeniu prawdy o Bogu i Dobrej Nowiny o zbawieniu, wspiera nas Człowiek-Bóg, Jezus Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel, który nas duchowo umacnia ze swą niezawodną obietnicą: „Nie bój się, mała trzódka, gdyż spodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo” (Łk 12, 32)!

Chrystus jest źródłem radości i nadziei. Wiara w Niego przekształca ludzkie życie, wypełnia je znaczeniem. Mogli się o tym przekonać poprzez swe doświadczenie, wszyscy ci, do których można zastosować słowa apostoła Piotra: „Wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali” (1P 2, 10).

30. Pełni wdzięczności za dar wzajemnego zrozumienia wyrażony podczas naszego spotkania, patrzymy z nadzieją na Najświętszą Matkę Bożą, przyzywając ją słowami tej starożytnej modlitwy: „Pod ochronę Twoją uciekamy się Święta Matko Boga”. Niech Najświętsza Maryja Panna, ze swym wstawiennictwem, zachęca do braterstwa tych, którzy ją czczą, aby byli zjednoczeni w czasie wyznaczonym przez Boga, w pokoju i zgodzie w jeden Lud Boży na chwałę Przenajświętszej i nierozdzielnej Trójcy!¹

*Cyryl Patriarcha Moskwy i Wszechrusi
Franciszek Biskup Rzymu, Papież Kościoła Katolickiego*

2 lutego 2016, Hawana (Kuba)

Czesław Parzyszek SAC, Warszawa

II. PIELGRZYMKA PAPIEŻA FRANCISZKA DO MEKSYKU W DNIACH 12-17 LUTEGO 2016 ROKU (PRÓBA SYNTEZY)

Pięciodniową pielgrzymkę papieża Franciszka wypełniły: msze św. w bazylice Matki Bożej z Guadalupe, Ecatepec, dla Indian stanu Chiapas w San Cristóbal de Las Casas i w Ciudad Juárez, spotkania z rodzinami w Tuxtla Gutiérrez, młodzieżą w Morelii oraz światem pracy w Ciudad Juárez, wizyty w szpitalu pediatrycznym im. Federica Gómeza w mieście Meksyk i w więzieniu w Ciudad Juárez. To główne wydarzenia wizyty apostolskiej Franciszka w Meksyku, 120-milionowym kraju, którego 90 proc.

¹ Por. *Serwis ORRK. Biuletyn liderów i asystentów ruchów oraz stowarzyszeń katolickich*, Warszawa, marzec 2016, nr 1.

mieszkańców wyznaje katolicyzm. Hasłem 12 zagranicznej podróży apostołskiej papieża z Argentyny (12-17 lutego) były słowa: „Misjonarz miłosierdzia i pokoju”.

Franciszek przybył do stolicy Meksyku z Hawany, gdzie po raz pierwszy w historii rzymski papież spotkał się z patriarchą Moskwy i całej Rusi Cyrylem, zwierzchnikiem Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego. W ciągu sześciu dni papież był w sześciu miastach. Każdego dnia witało go entuzjastycznie w każdym z miejsc spotkań i na ulicach co najmniej milion osób. Papież był w jednym z najbardziej katolickich krajów świata i zarazem na „peryferiach świata”, spotykając się ze środowiskami ludzi zepchniętych na margines. W kontekście trwającego Jubileuszu Miłosierdzia poruszył wiele społecznych problemów dotyczących nie tylko Meksyku, ale będących też największymi tragediami współczesnego świata: ubóstwa rodzącego przemoc, handlu narkotykami i narkomanii, korupcji, tortur, przestępczości zorganizowanej, handlu ludźmi i migracji.¹

Ogólne spojrzenie na przebieg pielgrzymki

W przemówieniu powitalnym Franciszek, wskazując na kulturowe bogactwo Meksyku, zachęcił, aby je „cenić, pobudzać i strzec”. Podkreślił, że „przyszłość wykuwa w dniu dzisiejszym ludzi sprawiedliwych, uczciwych, zdolnych do angażowania się w imię dobra wspólnego, tego «dobra wspólnego», które w obecnym, XXI w., nie jest w cenie”. Papież zachęcał Meksykanów, aby uczynili z błogosławionej ziemi meksykańskiej ziemię możliwości, z której nie trzeba emigrować, aby marzyć; gdzie nie trzeba być wyzyskiwanym, aby pracować; gdzie rozpacz i ubóstwo wielu nie musi skłaniać do oportunistycznego nielicznych. Franciszek apelował, by dzisiejszy świat, ograbiony przez kulturę odrzucenia, chronił Indian Meksyku. Przypomniawszy, że na przestrzeni wieków ludy indiańskie były w sposób systematyczny i strukturalny niezrozumiane oraz wykluczane ze społeczeństwa. Wezwał do rachunku sumienia i przeproszenia za pozbawianie ich ziem i wyniszczanie.

Przemawiając do przedstawicieli meksykańskich rodzin, podkreślił, że dziś usiłuje się osłabić i podważyć rodzinę, twierdząc, że jest to wzorzec przestarzały, dla którego nie ma miejsca w naszych społeczeństwach. Wyznał, że woli rodzinę poranioną, która stara się na co dzień żyć miłością,

¹ Opracowano na podstawie: *Internetowy Dziennik Katolicki*, 18 II 2016.

niż społeczeństwo chore z powodu zamykania się i wygodnictwa ze strachu przed miłością; rodzinę, która ciągle próbuje rozpocząć na nowo, od społeczeństwa narcystycznego i mającego obsesję na punkcie luksusu i wygody; rodzinę o obliczu zmęczonym z powodu poświęceń, od twarzy upiękuszonych, które nie mają pojęcia o czulej trosce i współczuciu.

Podczas spotkania z meksykańskim duchowieństwem Franciszek wezwał do ciągłego przyzywania Boga słowami „Ojczy nasz”, aby nie ulec pokusie rezygnacji, będącej jednym z ulubionych oręży diabła, i zaznaczył, że nie są oni „funkcjonariuszami tego, co boskie”, ani „urzędnikami Boga”.

Podczas spotkania z młodzieżą kilkakrotnie powtórzył, że jest ona bogactwem Meksyku. Zaznaczył, że nie można być „bogactwem narodu”, gdy jest się nieustannie narażonym na utratę przyjaciół lub krewnych z rąk handlarzy narkotykami, organizacji przestępczych, nie mając godnej pracy, możliwości nauki i kształcenia się, kiedy ze względu na swą młodość jest się wykorzystywanym do nędznych interesów, kuszonym fałszywymi obietnicami.

Spotykając się z więźniami, papież podkreślił, że miłosierdzie Boże przypomina nam, że więzienia są oznaką tego, jacy jesteśmy jako społeczeństwo, są oznaką w wielu przypadkach przemilczeń i zaniedbań, które spowodowały kulturę odrzucenia. Są oznaką kultury, która przestała stawać na życie; społeczeństwa, które porzuciło swe dzieci.

Przemawiając do przedstawicieli świata pracy, zachęcał do budowania Meksyku, na który zasługują przyszłe pokolenia, w którym nie ma osób pierwszej, drugiej czy czwartej kategorii, ale jest jeden Meksyk, który umie rozpoznać w innym godność dziecka Bożego. Przestrzegł przed pozostawianiem przyszłości kraju w rękach korupcji, brutalności, braku równości.

W homilii wygłoszonej podczas mszy św. na granicy meksykańsko-amerykańskiej Franciszek zaapelował: „Nigdy więcej śmierci i wykorzystywania! Zawsze jest czas, aby się zmienić, zawsze jest droga wyjścia i szansy, zawsze jest czas, aby błagać o miłosierdzie Boga i odniósł się do kryzysu humanitarnego związanego z globalnym zjawiskiem przymusowej migracji. Kryzys ten, który można zmierzyć liczbami, my chcemy mierzyć imionami, historiami, rodzinami”.

Jednym z najbardziej poruszających wydarzeń papieskiej wizyty było spotkanie z dziećmi w szpitalu pediatrycznym w stolicy kraju.

Gorące powitanie

Późnym popołudniem 12 lutego samolot A 330 włoskich linii lotniczych Alitalia „Giotto” z papieżem na pokładzie wylądował na międzynarodowym lotnisku Benito Juárez w mieście Meksyk. U stóp samolotu Franciszka powitał prezydent Meksyku, Enrique Peña Nieto, wraz z małżonką. Czworo dzieci w tradycyjnych strojach wręczyło Ojcu Świętemu wiązankę kwiatów. Obecni byli – jak zwykle – przedstawiciele władz państwowych, członkowie prezydium oraz Rady Stałej Episkopatu Meksyku, a także grupa wiernych, w tym zespoły muzyczne. Tłumy krzychały: „Franciszku, bracie, jesteś Meksykaninem”. Papież otrzymał sombrero, pobłogosławił dzieci, w tym niepełnosprawne. Na kilkunastokilometrowym odcinku do nuncjatury apostolskiej Franciszka witały dziesiątki tysięcy mieszkańców stolicy, pozdrawiając go światłem swoich telefonów komórkowych.

„Przybywam jako misjonarz miłosierdzia i pokoju”

13 lutego w sobotę przed południem Franciszek spotkał się z władzami, społeczeństwem i korpusem dyplomatycznym w Pałacu Narodowym. Wcześniej oficjalnie powitał go prezydent Enrique Peña Nieto, któremu towarzyszyła żona. Gdy papież jechał papamobilem z eskortą policyjną, znów witały go entuzjastycznie tysiące ludzi. W pałacu przyjęto go z honorami wojskowymi i odegrano hymny Meksyku i Watykanu. Po rozmowie papież z prezydentem wyszli do tłumu zgromadzonego na Patio Centralnym, gdzie wygłosili przemówienia.

„Mieszkańcy Meksyku kochają Cię za Twą szczerłość, otwartość i dobroć” – zapewnił prezydent. Zwrócił uwagę, że powitanie to odbywa się po raz pierwszy w Pałacu Narodowym (wcześniej Jan Paweł II – ze względu na radykalną świeckość państwa – był podejmowany w innych budynkach). Pałac Narodowy (prezydencki) zajmuje szczególne i symboliczne miejsce w dziejach Meksyku, wiąże się bowiem bezpośrednio z rewolucją z 1910 r., która miała charakter silnie antyklerykalny i antykatolicki.

W przemówieniu Franciszek, wskazując na kulturowe bogactwo Meksyku, zachęcił, aby je „cenić, pobudzać i strzec”. Ostrzegł, by nie szukać drogi przywilejów lub korzyści nielicznych ze szkodą dla dobra wszystkich, bo wtedy, wcześniej czy później, życie w społeczeństwie stanie się żyznym gruntem dla korupcji, handlu narkotykami, wykluczenia kultur,

przemocy, a nawet dla handlu ludźmi, porwań i śmierci, powodując cierpienia i hamując rozwój.

Papież wezwał przywódców życia społecznego, kulturalnego i politycznego do pracy nad udostępnieniem wszystkim obywatelom niezbędnych dóbr materialnych i duchowych, stworzeniem stosownych warunków życia, godnej pracy, wyżywienia, rzeczywistej sprawiedliwości, skutecznego bezpieczeństwa oraz do zdrowego i pokojowego środowiska naturalnego.

Spojrzenie czulej troski

W stołecznej katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, Franciszek spotkał się z meksykańskimi biskupami z 93 diecezji. Na placu powitało go 80 tys. osób. Przed świątynią czekał na papieża także burmistrz miasta Meksyk, Miguel Angel Mancera, który wręczył mu klucze do miasta. W katedrze Ojciec Święty długo modlił się przed ołtarzem Przebaczenia z Najświętszym Sakramentem.

Kardynał Rivera przypomniał, że wcześniej tę świątynię odwiedził św. Jan Paweł II. To tu w styczniu 1979 r. odprawił swą pierwszą mszę św. na ziemi meksykańskiej. „Nie mogłem tu nie przybyć! Czyż Następca Piotra, wezwany z dalekiego Południa Ameryki Łacińskiej, mógłby nie spojrzeć na *Virgen Morenita* [Czarną Panienkę]?” – powiedział w Franciszek w bardzo osobistym i poetyckim przemówieniu. Przypomniał długie i bolesne dzieje Meksyku połączone przelewem krwi, gwałtownymi i niszczycielskimi wstrząsami, z przemocą i nieporozumieniami. Zachęcił biskupów, by z mocą manifestowali chrześcijańską tożsamość, gdyż tylko dzięki niej będą mogli pomóc Meksykanom „pojednać przeszłość, często naznaczoną osamotnieniem, izolacją i marginalizacją, z przyszłością ciągle spychaną na jutro, które się wymyka”.

„Uważajcie, aby wasze spojrzenia nie pokrywały się półcieniami mroków światowości, nie dajcie się zepsuć trywialnym materializmem ani kuszącymi złudzeniami porozumień zawieranych pod stołem, nie pokładajcie zaufania w «rydwanach i koniach» dzisiejszych faraonów” – zachęcał papież i wskazał na potrzebę „świętego krzyku”, że Bóg istnieje i jest blisko przez Jezusa.

Meksykańskich biskupów zachęcał, by byli świadkami Jezusa, gdyż inaczej słowa, którymi „wspominamy o Nim są jedynie pustymi figurami retorycznymi”. Wskazał na konieczność opieki nad młodymi i zaapelował, by nie lekceważyły wyzwania etycznego i ntcywilizacyjnego, jakie stanowi dla całego społeczeństwa meksykańskiego, łącznie z Kościołem, handel narkotykami.

Prosił biskupów o opiekę nad ludami tubylczymi oraz ich fascynującymi, a nierzadko zmasakrowanymi, kulturami i wskazał na konieczność pokonywania pokus dystansu i klerykalizmu, chłodu i obojętności, zachowania triumfalnego i autoreferencyjności. Zaapelował do biskupów, by zachowali komunie i jedność między sobą i podkreślił, że „nie trzeba «książąt», ale wspólnoty świadków Pana”.

Bądźmy posłańcami Maryi

Najważniejszym punktem drugiego dnia wizyty była msza św. w bazylice Matki Bożej z Guadalupe, centrum życia religijnego kraju i największego sanktuarium maryjnym świata, odwiedzanym rocznie przez 20 mln pielgrzymów (same obchody jej liturgicznego święta, 12 grudnia, gromadzą co najmniej 5 mln ludzi). Eucharystię śledziły na telebimach dziesiątki tysięcy wiernych zgromadzonych przed bazyliką. Ojciec Święty ukoronował wizerunek Matki Bożej.

W homilii Franciszek nawiązał do fragmentu Ewangelii mówiącego o spotkaniu Maryi z Elżbietą. Zwrócił uwagę, że Maryja tak jak towarzyszyła brzemiennej Elżbiecie, tak też towarzyszyła i towarzyszy „brzemionom” tej błogosławionej ziemi meksykańskiej. Nawiązując do budowy sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe, wskazał na potrzebę budowaniu innego sanktuarium – sanktuarium życia. Podkreślił, że w Maryi Matce i z Nią „Bóg staje się bratem i towarzyszem drogi, dźwiga z nami krzyże, aby nie przygniotły nas nasze boleści”. „Maryja mówi nam: Wystarczy, abyś poszedł na drogi swej wioski, swej wspólnoty, swej parafii jako mój wysłannik; wznos sanktuaria, ciesząc się tym, że wiesz, iż nie jesteśmy sami, że Ona idzie z nami. Bądź moim posłańcem – mówi nam – dając jeść głodnemu, pić spragnionemu, miejsce potrzebującemu, przyodziej nagiego i odwiedź chorego”.

Franciszek prosił wcześniej o możliwość dłuższej modlitwy osobistej przed wizerunkiem Matki Bożej. Spełniając tę prośbę, zaprowadzono papieża do pomieszczenia znajdującego się za obrazem. Sam wizerunek, który umieszczony jest w pancерnej kasecie, został przeniesiony z sanktuarium do tego właśnie pomieszczenia, gdzie postawiono dla Ojca Świętego krzesło i klęcznik, urządzając tam małe oratorium. Tuż obok położono poświęconą wcześniej koronę i bukiet żółtych kwiatów. Franciszek modlił się przed wizerunkiem Matki Bożej w przesywającej ciszy ponad 20 minut, a wraz z nim wszyscy wierni zebrani w bazylice i na placu przed nią.

Opowiedzieliśmy się za Jezusem, a nie za szatanem

W niedzielę 14 lutego Franciszek udał się helikopterem do położonego niedaleko od stolicy Meksyku miasta Ecatepec, liczącego 1,7 mln mieszkańców. Po drodze przeleciał nad słynnymi prekolumbijskimi piramidami w Teotihuacán. Na lądowisku w Ecatepec burmistrz wręczył mu symboliczny klucz do miasta. Na terenie Ośrodka Studiów z udziałem 3 tys. księży i 300 tys. wiernych odprawił mszę św. U stóp ołtarza przygotowano typowe dla tej części świata barwne, kwietne dywany.

W homilii Ojciec Święty przypomniał, że Wielki Post jest czasem nawrócenia, gdyż codziennie przeżywamy w swoim życiu doświadczenie, jak to marzenie jest nieustannie zagrożone przez ojca kłamstwa, przez tego, który próbuje nas rozdzielić, tworząc społeczeństwo podzielone i skłócone, „społeczeństwo niewielu i dla niewielu”. Wskazał na trzy wielkie pokusy, które „niszczą i dzielą obraz, jaki Bóg zechciał ukształtować”: bogactwo, próżność i pychę. „Trzy pokusy, które próbują poniżyć, zniszczyć i zabrać radość i świeżość Ewangelii; które zamykają nas w kręgu zniszczenia i grzechu” – podkreślił papież i przypomniał, że jako chrześcijanie opowiedzieliśmy się za Jezusem, a nie za szatanem i chcemy kroczyć Jego drogami, wiemy jednak, że nie jest to łatwe. „Wiemy, co oznacza być kuszonym przez pieniądze, sławę i władzę. Dlatego Kościół obdarza nas tym czasem, wzywa nas do nawrócenia, mając jedną tylko pewność: to On na nas czeka i chce uzdrowić nasze serca z tego wszystkiego, co je poniża, degradując się lub degradując. To Bóg nosi imię: Miłosierdzie” – powiedział Franciszek.

Przed końcowym błogosławieństwem papież odmówił z wiernymi modlitwę *Anioł Pański*. Poprzedził ją dłuższym rozważaniem, w którym prosił zebranych, by uczynili z Meksyku „ziemię możliwości, z której nie trzeba emigrować, aby marzyć; gdzie nie trzeba być wyzyskiwanym, aby pracować; gdzie nie rozpacz i ubóstwo wielu nie musi skłaniać do oportunistycznego nielicznych”. Ziemię, „która nie musi oplakiwać mężczyzn i kobiet, młodzieży i dzieci, wpadających w ręce i niszczonej przez handlarzy śmierci”.

Uczmy się dziękczynienia i błogosławienia

Wzruszające spotkania z małymi pacjentami oraz ich rodzicami, którym Ojciec Święty dodawał otuchy w zmaganiach z ciężką chorobą, zdominowały wizytę Franciszka (14 lutego po południu) w szpitalu pediatrycznym im. Federica Gomeza w stolicy Meksyku. Papież podszedł do każdego

z małych pacjentów i ucałował go, zamieniając kilka słów. Wręczając i błogosławiąc różaniec jednego z dzieci, prosił o modlitwę także w swojej intencji, gdy będzie miało wolną chwilę. One natomiast ofiarowywały mu w zamian wykonane przez siebie rysunki, w tym kartki walentynkowe.

Po słowach powitania pierwszej damy Meksyku, Angéliki Rivery Hurtado, głos zabrał Franciszek. Papież podziękował za możliwość dzielenia „małej chwili życia” z pensjonariuszami i personelem szpitala. Nawiązał do fragmentu Ewangelii, opowiadającym o ofiarowaniu Jezusa w świątyni, gdy starzec Symeon wziął Go w ramiona i zaczął błogosławić Boga. Zaznaczył, że Symeon jest „dziadkiem”, który uczy nas dwóch podstawowych rzeczy: dziękczynienia, a następnie błogosławienia.

Ojciec Święty wyznał, że po przekroczeniu drzwi szpitala i ujrzeniu oczu, uśmiechów oraz twarzy dzieci zrodziła się w nim chęć dziękczynienia. Przypomniawszy Indianina św. Jana Diego i jego wujka, który został uzdrowiony z choroby dzięki wstawiennictwu Matki Bożej z Guadalupe. „Mamy swoją Matkę, prosimy Ją, aby podarowała nam swego Syna Jezusa” – powiedział Ojciec Święty i odmówił ze zgromadzonymi modlitwę „Zdrowaś, Mario...”

Ojciec Święty pomógł jednemu z małych pacjentów przyjąć lekarstwo, za co otrzymał od niego serdeczny uścisk. Złożył też kwiaty pod figurą św. Franciszka z Asyżu na dziedzińcu szpitala i udał się na oddział chemioterapii, pozdrawiając po kolei każde z przebywających tam dzieci. Jedna z młodych pacjentek, w chuście na głowie, zaśpiewała pięknym jasnym głosem *Ave Maria*. Franciszek nie krył wzruszenia.

Indianie, świat was potrzebuje

15 lutego Franciszek przyleciał do Tuxtla Gutiérrez, stolicy stanu Chiapas, znanego z wysokiego odsetka ludności tubylczej. Ten tropikalny region w południowo-wschodniej części Meksyku jest również uważany za najbardziej ubogi w kraju, w którym 76 proc. mieszkańców żyje poniżej granicy ubóstwa. Ze względu na swoje położenie na granicy z Gwatemalą boryka się też z napływem rzesz migrantów z Ameryki Środkowej i Południowej.

Na lotnisku czekało na niego tysiąc dzieci w strojach ludowych oraz ośmioro dzieci z zespołem Downa, które na typowych dla tego regionu świata instrumentach marimba zagrały popularne piosenki meksykańskie. Z lotniska papież odleciał helikopterem do ośrodka sportowego w San Cristóbal de Las Casas, gdzie odprawił mszę św. z udziałem 150 tys. wiernych.

Wcześniej długo objeżdżał sektory, błogosławiąc i całując podawane mu dzieci.

W homilii Franciszek przypomniał, że Prawo Pańskie jest prawem, które lud Izraela otrzymał z rąk Mojżesza, w którym „objawia się oblicze Boga, oblicze Ojca cierpiącego w obliczu bólu, męki, nierówności w życiu swych dzieci, a Jego Słowo, Jego prawo staje się symbolem wolności, symbolem radości, mądrości i pokoju”. W tym kontekście zacytował fragment świętej księgi narodu Kicze z cywilizacji Majów, *Popol Vuh (Księgi Wspólnoty)*: „Nadszedł świt nad wszystkimi zjednoczonymi plemionami. Oblicze ziemi zostało natychmiast osuszone przez słońce”. Franciszek wskazał na stojące przed światem wyzwania ekologiczne, które wymagają odpowiedzi. „Nie możemy już pozostawać głuchymi w obliczu jednego z największych kryzysów środowiska w dziejach” – powiedział papież i dodał: „Pod tym względem możecie nas wiele nauczyć”.

Papież przypomniał, że często ludy indiańskie były w sposób systematyczny i strukturalny niezrozumiane i wykluczane ze społeczeństwa. „Niektórzy uważali za gorsze wasze wartości, waszą kulturę i wasze tradycje. Inni, kierowani żądzą władzy, pieniędzmi i prawami rynku, pozbawiali was waszych ziem lub prowadzili działania, które was niszczyły” – powiedział papież i dodał: „Jakież to smutne! Ileż dobrego dałoby nam wszystkim dokonanie rachunku sumienia i nauczenie się mówienia: przepraszam! Świat dzisiejszy, ograbiony przez kulturę odrzucenia, potrzebuje was!”

W czasie procesji z darami przyniesiono m.in. pieniądze, efekt zbiórki z okazji Jubileuszu Miłosierdzia, z których zostaną zbudowane dwa schroniska dla imigrantów. Dziękczynieniem po Komunii św. był indiański taniec rytualny, w który włączyli się także miejscowi biskupi, po czym w swoich językach przemówili przedstawiciele Indian. Podziękowali papieżowi za umocnienie w wierze i formę, w jakiej to robi i poprosili, by zaraził ich radością Ewangelii i pomógł troszczyć się o „siostrę-matkę ziemię”, którą im dał Bóg. Podziękowali za wizytę na ziemi potomków Majów i zgodę na posługę indiańskich diakonów stałych i zaaprobowanie używania ich języków w liturgii, bo dzięki temu mogą słuchać i rozumieć słowo Boga i rozmawiać z Nim we własnym języku.

Przed końcowym błogosławieństwem Franciszek otrzymał od Indian egzemplarze Biblii przetłumaczonej na języki tzotzil i tzeltal, którymi posługuje się ok. 350 tys. potomków Majów. Czytania, pieśni i modlitwy mszalne odmawiane i śpiewane były po hiszpańsku, w tzotzil, chol i tzeltal. Oprawę muzyczną zapewnił 300-osobowy zespół złożony z muzyków

typowych meksykańskich orkiestr, tzw. mariachi, oraz chór dziecięcy ludu Misteków ze stanu Oaxaca.

W katedrze z chorymi

Po Eucharystii papież zjadł obiad z przedstawicielami Indian i udał się do miejscowej katedry, gdzie spotkał się z ludźmi chorymi i starymi. W głównej świątyni diecezji zebrało się ponad 400 osób, głównie chorych, starców i ich rodzin. „Pomódlmy się wszyscy za chorych. Dźwigają oni kawałek krzyża Jezusa, pomagając Jezusowi dźwigać Jego krzyż. Pomódlmy się do Jezusa, aby był ich siłą, aby ich pocieszył i pomódlmy się Dziewicy, naszej Matki, aby się nimi opiekowała oraz udzieliła im wiele pokoju w sercu” – powiedział Ojciec Święty.

Papież Franciszek też oddał hołd zmarłemu w 2011 r. bp. Samuelowi Ruizowi Garcíi – obrońcy Indian, który przez 40 lat był ordynariuszem diecezji San Cristóbal de Las Casas. Uważany jest on za następcę bp. Bartolomeo de Las Casas (1474-1566), legendarnego obrońcy Indian w czasach konkwisty.

Wolę rodzinę poranioną

Po południu papież przybył śmigłowcem do Tuxtla Gutiérrez, aby spotkać się z przedstawicielami rodzin. Na stadionie im. Victora Manuela Reyny gubernator stanu Chiapas przekazał papieżowi klucze do miasta. Swoje świadectwa przedstawiły cztery rodziny. Jako pierwszy głos zabrał 14-letni niepełnosprawny chłopiec, z dystrofią mięśniową, mówiąc o tym, jak znajdował wsparcie u swoich rodziców. Poprosił o modlitwę za wszystkich swoich rówieśników oraz ich problemy. Z kolei zabrała głos rodzina z diecezji Tapachula. Mówiła o znaczeniu wierności małżeńskiej i rodziny wielopokoleniowej, przekazującej wiarę i wartości. Następnie małżeństwo niesakramentalne mówiło o swoim zaangażowaniu w działalność charytatywną i społeczną Kościoła. Jako ostatnia głos zabrała pielęgniarka, samotna matka, która na skutek trudnych warunków społecznych w swej rodzinie, gdy była młoda, cudzołożyła, ale wbrew presji, by dopuścić się aborcji, przyjęła swoje dzieci. Poprosiła Ojca Świętego, by umocnił tyśiące kobiet stojących w obliczu pokusy zabicia swoich nienarodzonych dzieci. Widząc, że w tłumie wznoszone jest wysoko dziecko na wózku inwalidzkim, Ojciec Święty z pomocą towarzyszących mu osób podszedł i uścisnął je.

Papież podziękował zgromadzonym za przedstawione przez nich świadectwa, które pozwoliły mu symbolicznie uczestniczyć w ich życiu rodzinnym. Zwrócił uwagę, że dziś usiłuje się osłabić i podważyć rodzinę, twierdząc, iż jest to wzorzec przestarzały, dla którego nie ma miejsca w naszych społeczeństwach. Podkreślił, że jesteśmy dziś świadkami kolonizacji ideologicznej, niszczącej rodzinę. Zaznaczył, że woli rodzinę poranioną, która ciągle próbuje rozpocząć na nowo, rodzinę o zmęczonym obliczu od społeczeństwa mającego obsesję na punkcie luksusu i wygody, które nie mają pojęcia o trosce i współczuciu.

Na zakończenie zaprosił wszystkich do złączenia rąk i wspólnego odmówienia modlitwy do Matki Bożej z Guadalupe. Następnie zgromadzeni małżonkowie odnowili swoją przysięgę małżeńską.

Nie bądźcie „urzędnikami Boga”

16 lutego Franciszek odprawił mszę św. dla 20 tys. meksykańskich kapłanów, osób konsekrowanych i seminarzystów na stadionie im. Venustiano Carranzy w Morelii, stolicy stanu Michoacán, o którym od kilku lat jest głośno w związku z przemocą narkotykową. Tylko w ciągu trzech ostatnich miesięcy w walkach między kartelami zamordowanych zostało sto osób.

W homilii Franciszek, nawiązując do słów św. Pawła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!”, podkreślił, że Jezus wezwał nas do udziału w Jego życiu, w życiu Bożym. Zwrócił uwagę, że osoby duchowne nie są „funkcjonariuszami tego, co boskie”, „urzędnikami Boga”, ale są wezwane „do wejścia w Jego serce, serce, które modli się i żyje, mówiąc: Ojcie nasz”.

Franciszek zachęcił, by nie ulegać pokusom, jakie mogą spotkać duchownych ze strony środowisk często opanowanych przez przemoc, korupcję, handel narkotykami, pogardę dla godności osoby, obojętność na cierpienie i sytuację niepewności. Prosił, aby w obliczu rzeczywistości nie ulegać rezygnacji, która jest jednym z ulubionych oręży diabła i która paraliżuje; która nie tylko nas przeraża, ale okopuje nas w naszych „zakrystiach” i pozornym bezpieczeństwie; uniemożliwia nam nie tylko głoszenie słowa Bożego, ale wysławianie Boga; nie pozwala nam nie tylko na planowanie, ale również podjęcie ryzyka i przemianę rzeczywistości.

Papież Franciszek przywołał postać pierwszego biskupa diecezji Morelia, Vasco Vázquez de Quirogi (1470-1565), znanego także jako Tato Vasco. Ten „Hiszpan, który stał się Indianinem” przeszedł do historii jako wielki promotor dzieł miłosierdzia na rzecz Indian Purépecha. „Ból z powodu

cierpienia jego braci stał się modlitwą, a modlitwa stała się odpowiedzią. Zyskało mu to wśród Indian przydomek «Tato Vasco», co w języku purepecha oznacza: «tato». Ojciec, tato, abba” – powiedział Franciszek.

Po Komunii św. odśpiewano ulubioną pieśń św. Jana Pawła II – *Barkę*. Jej oryginalny tytuł brzmi *Pescador de hombres (Rybak ludzi)*, a jej autorem i kompozytorem jest hiszpański ksiądz, Cesáreo Gabarain. Pieśń ta jest bardzo popularna w krajach Ameryki Łacińskiej.

W katedrze – z dziećmi

Po południu Franciszek przybył do katedry w Morelii, w której zgromadzone były dzieci szkolne, uczestniczące w katechezie przygotowującej do I Komunii św. Była wśród nich dziewczynka cudownie uzdrowiona przez bł. Józefa Sancheza del Río (1913-1928), meksykańskiego chłopca, męczennika za wiarę z czasów powstania Cristeros, który niebawem będzie kanonizowany. Papież modlił się przy jego relikwiach.

Mimo że nie przewidziano żadnych przemówień, Franciszek w improwizowanych słowach przypomniał dzieciom o największym przykazaniu miłowania Boga i bliźniego. „Będę prosił Jezusa, by pozwolił wam wzrastać w wielkiej miłości, w tak wielkiej miłości, jaką On sam miał. Z wielką miłością można być chrześcijaninem na serio, by wypełnić to przykazanie, które Jezus nam dał: będziesz miłował Boga ponad wszystko, a bliźniego tak, jak Jezus umiłował, jak kochamy nas samych, albo jeszcze więcej: tak jak On nas umiłował” – mówił papież. Zaapelował do dzieci, by uczyły się miłowania nieprzyjaciół. Przy wyjściu z katedry Ojciec Święty wysłuchał wykonanej przez miejscowy chór pieśni, specjalnie skomponowanej na jego cześć.

Jesteście bogactwem Meksyku

Po wizycie w katedrze Franciszek przybył na stadion im. José Marii Morelo y Pavona, a tam, na wózku golfowym, przy akompaniamencie śpiewów i tańców regionalnych, przejechał wśród zgromadzonych prawie 30 tys. młodych Meksykanów. Szczególną uwagę poświęcił osobom niepełnosprawnym. Młodzi złożyli w darze kwiaty, pięknie przyozdobiony krzyż a także makietę żaglowca.

Następnie czworo przedstawicieli młodzieży złożyło swoje świadectwa. Mówili o pragnieniu budowania prawdziwej rodziny, prawdziwego pokoju,

zaangażowania się na rzecz życia Ewangelii w świecie naznaczonym przemocą i poprosili papieża, by umocnił ich nadzieję. Ich wypowiedziom towarzyszyły entuzjastyczne okrzyki młodych, którzy wyznawali, że są pokoleniem Franciszka.

Ojciec Święty w przemówieniu, w znacznej mierze improwizowanym, zaznaczył, że młodzi są jednym z największych skarbów meksykańskiej ziemi. Wskazał na główne zagrożenia dla nadziei młodych ludzi: poczucie drugoplanowości, zepchnięcie na margines, obojętność, które zabijają, unicestwiają i są bramą do wielkiego cierpienia. Zwrócił też uwagę na inne oblicze zagrożenia nadziei z wiarą w swoje znaczenie, gdy młody człowiek przebiera się w najmodniejsze stroje, marki, gdy zyskuje prestiż i znaczenie, dlatego, że ma pieniądze i musi je mieć, aby kupić wszystko, nawet miłość innych, i że mając wielką „brykę”, jest szczęśliwy.

Ojciec Święty zastrzegł, że trudno czuć się „bogactwem narodu”, gdy jest się nieustannie narażonym na utratę przyjaciół lub krewnych z rąk handlarzy narkotyków, organizacji przestępczych, siejących terror, nie mając możliwości godnej pracy, nauki i kształcenia się, kiedy ze względu na swą młodość jest się wykorzystywanym do nędznych interesów, kuszonym fałszywymi obietnicami.

Odpowiadając na prośbę młodych Meksykanów, aby dać im nadzieję, Ojciec Święty wskazał na Jezusa Chrystusa i zaapelował, aby „w imię Jezusa” nie dali się wykluczyć, nie pozwolili, by nimi pogardzano, nie pozwolili się traktować siebie jak towar. Franciszek pobłogosławił krzyże, które będą pielgrzymowały po Meksyku, a młodzi obiecywali, że będą się angażować w dzieło ewangelizacji swej ojczyzny. Ale święto trwało dalej. Młodzież przedstawiała swoje tańce, wyrażała entuzjazm.

Więzienia oznaką tego, jakie jest społeczeństwo

17 lutego Franciszek przybył do Ciudad Juárez, które było ostatnim etapem jego podróży apostolskiej do Meksyku. Z lotniska przejechał w papamobile do Ośrodka Readaptacji Społecznej nr 3 (CeReSo). Najpierw długo witał się z rodzinami osadzonych, a potem modlił się w kaplicy, w której znajduje się m.in. obraz św. Maksymiliana Kolbego. Podarował dla kaplicy kryształowy krucyfiks, dzieło włoskiego artysty, Pierluigiego Morimanno.

Na placu przed kaplicą papież spotkał się z ok. 700 więźniami. Było wśród nich 500 mężczyzn i 200 kobiet. Na powitanie Franciszka odczytano pozdrowienia od chorego bp. Andrésa Vargasa Peñii, odpowiedzialnego

w Konferencji Episkopatu Meksyku za duszpasterstwo więzienne. Poinformował on, że w Meksyku jest ok. 400 więzień, w których przebywa 250 tys. osadzonych, w tym 8 tys. kobiet.

Swe świadectwo przedstawiła też jedna z więźniarek, Edina Quintana Molina, która podkreśliła, że wobec Boga wszyscy są równi i że wielką pociechą dla osadzonych jest posługa religijna. Do Franciszka podeszło 30 mężczyzn i 20 kobiet osadzonych w CeReSo, którzy wyróżnili się dobrym sprawowaniem. Papież przywitał się i zamienił kilka słów z każdą z tych osób. Otrzymał od nich m.in. drewniany pastorał. W tym czasie więzienna orkiestra grała słynne meksykańskie piosenki *Besame mucho* i *Cielito lindo* oraz tango *La Cumparsita*.

W swoim przemówieniu Ojciec Święty zaznaczył, że jego wizyta wpisuje się w obchody Jubileuszu Miłosierdzia i podkreślił, że nie ma miejsca, do którego miłosierdzie Boże nie może dotrzeć, nie ma takiej przestrzeni ani osoby, której nie może ono dotknąć. Wskazał na konieczność przerywania błędnego koła przemocy i przestępczości. W kontekście miłosierdzia przypomniał, że więzienia są oznaką tego, jacy jesteśmy jako społeczeństwo, są oznaką w wielu przypadkach przemilczeń i zaniedbań, które sprowokowały kulturę odrzucenia.

Franciszek zwrócił uwagę, że niekiedy ma się wrażenie, iż więzienia stawiają sobie za cel bardziej postawienie ludzi w sytuacji dalszego popełniania przestępstw niż krzewienia procesów resocjalizacji, pozwalających wsłuchiwać się w problemy społeczne, psychologiczne i rodzinne, które doprowadziły daną osobę do określonej postawy. Ojciec Święty przestrzegł, by nie pozostawać sługami przeszłości i zachęcił więźniów, aby uwierzyli w siłę miłosierdzia Bożego i walczyli o odwrócenie tych sytuacji, które rodzą dalsze wykluczenie.

Budujcie Meksyk na miarę przyszłych pokoleń

Przybywającego do wielkiej auli kolegium Bachilleres stanu Chihuahua papieża przyjęli entuzjastycznie liczni zgromadzeni tam przedstawiciele świata pracy: pracownicy i pracodawcy. Franciszka pozdrowili małżonkowie Daisy Flores Gámez i Jesús Arturo Gurrola Varela z dwójką dzieci, a w imieniu ludzi pracy Juan Pablo Castanón – ogólnokrajowy przewodniczący Rady Koordynacyjnej Przedsiębiorców. Papież otrzymał też kilka darów, m.in. od małżeństwa przedsiębiorców metalową rzeźbę z pięcioma

różami, symbolizującymi pięć Eucharystii, jakie odprawił w Meksyku w czasie swej wizyty.

Franciszek w przemówieniu wskazał na ich wspólną odpowiedzialność za stworzenie szans na pracę godną i prawdziwie użyteczną dla społeczeństwa, szczególnie dla młodych ludzi. Przypomniął, że młodzież bez możliwości kształcenia i pracy umożliwiającej utrzymanie się popada w ubóstwo, ono zaś sprzyja tworzeniu się spirali handlu narkotykami i przemocy. Potępił tych, którzy zniewalają ludzi w naszych czasach i wezwał do uczynienia wszystkiego, co w naszej mocy, aby takie sytuacje już się więcej nie powtórzyły. „Przepływ kapitału nie może określać przepływu i życia osób” – zaznaczył papież. Przestrzegł przed pozostawianiem przyszłości w rękach korupcji, brutalności, braku równości. Stwierdził, że rywalizujący świat nie może wyznaczać losu narodów. „Zysk i kapitał nie są dobrami stojącymi ponad człowiekiem, ale są w służbie dobra wspólnego. A gdy dobro wspólne ulega, służąc zyskowi i kapitałowi i możliwy jest jedynie zysk, to mamy do czynienia z wykluczeniem” – oświadczył papież i zachęcił do „snucia marzeń i budowania Meksyku”, na który zasługują przyszłe pokolenia.

Nigdy więcej śmierci i wykorzystywania

Około 200 tys. wiernych wzięło udział we mszy św. sprawowanej przez Franciszka na terenach targowych w Ciudad Juárez, zaledwie 80 m od granicy z USA. Było to ostatnie spotkanie publiczne Ojca Świętego podczas jego 12 podróży apostołskiej.

Tereny targowe położone są przy granicy z USA w pobliżu teksańskiego miasta El Paso. Przejechawszy między wiernymi oraz w pobliżu granicy państwowej między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi oznaczonej siatką drucianą, papież zatrzymał się na krótko, pomodlił się i złożył kwiaty pod krzyżem, upamiętniającym osoby, które zginęły, próbując przekroczyć granicę. W tym czasie chór śpiewał: „Chwalimy Ciebie i błogosławimy Ciebie, boś przez krzyż swój święty świat odkupił raczył”. Ojciec Święty zwrócił się ku północy i pobłogosławił wiernych po drugiej stronie granicy.

W Eucharystii wzięli udział m. in. biskupi z USA, z przewodniczącym episkopatu, abp. Josephem Kurtzem i kard. Seanem O'Malleyem z Bostonu. W homilii Franciszek wskazał na Ciudad Juárez i inne strefy przygraniczne skupiające tysiące migrantów z Meksyku, Ameryki Środkowej i z innych krajów, którzy próbują przedostać się do Stanów Zjednoczonych, a także na kryzys humanitarny związany z globalnym zjawiskiem przymusowej

migracji, która jest „ludzką tragedią”. „Kryzys ten, który można zmierzyć liczbami, my chcemy mierzyć imionami, historiami, rodzinami” – podkreślił Franciszek, wyliczając jako jego przyczyny: ubóstwo, przemoc, handel narkotykami i zorganizowana przestępczość.

Zwrócił uwagę, że migranci cierpią nie tylko z powodu biedy, ale przede wszystkim z powodu różnych form niesprawiedliwości, która radykalizuje się w młodych. „To oni, niczym mięso armatnie, są prześladowani i zagrożeni, gdy próbują wyjść ze spirali przemocy i piekła narkotyków” – zwrócił uwagę papież. Wezwał do modlitwy o dar nawrócenia. „Nigdy więcej śmierci i wykorzystywania! Zawsze jest czas, aby się zmienić, zawsze jest droga wyjścia i szansy, zawsze jest czas, aby błagać o miłosierdzie Ojca” – zaapelował Franciszek.

Pozdrowił ponad 50 tys. wiernych po drugiej stronie granicy, a zwłaszcza tych, którzy zgromadzili się na stadionie Uniwersytetu w El Paso, znanym jako Sun Bowl, pod przewodnictwem swojego biskupa, Marka Seitza. „Z pomocą technologii możemy wspólnie modlić się, śpiewać i celebrować tę miłość miłosierną, jaką daje nam Bóg i w której dzieleniu żadna granica nie może nam przeszkodzić” – powiedział Franciszek.

Na zakończenie podziękował władzom państwowym, lokalnym, Kościołowi oraz „anonimowym sługom, którzy w milczeniu dali z siebie to, co najlepsze” za organizację jego pielgrzymki, która była „świętem rodzinnym”. Wyznał, że w czasie wizyty mógł zobaczyć w wielu Meksykanach „obecność Boga”. „Wielu mężczyzn i kobiet swym codziennym wysiłkiem umożliwia to, że to społeczeństwo meksykańskie nie trwa w ciemnościach. Są oni prorokami jutra, są znakiem nowego świtu” – powiedział Ojciec Święty, zawierając kraj Matce Bożej z Guadalupe, która pomaga Meksykanom być „misjonarzami i świadkami miłosierdzia i pojednania”. Po Eucharystii Franciszek udał się na międzynarodowe lotnisko w Ciudad Juárez, z którego – żegnany przez prezydenta Meksyku z małżonką i tysiącami Meksykanów – wyruszył w drogę powrotną do Rzymu.

Czesław Parzyszek SAC, Warszawa